

Wł. Kwaśniak



RUCH OPORU
na Piaskach
1939-1945

Do użytku wewnętrznego

ZBoWiD - Czeladź - Piaski

1945

Rok 1939. Piaski. Osada wyrosła przy kopalni "Czeladź". Terytorialny dziwoląg, gdyż licząc około 8000 ludności miała aż 3 właścicieli. Północna część osady, licząca około 7000 mieszkańców należała do Czeladzi, część wschodnia od ul. Nowopogońskiej, należąca do Będzina liczyła około 1000 mieszkańców i część południowa, licząca paruset mieszkańców należała do Sosnowca. Przebiegające przez osadę granice miast nie przeszkadzały jednak w integracji samej osady. Tym czynnikiem łączącym wszystkich mieszkańców było wspólne miejsce pracy - kopalnia "Czeladź" zatrudniająca około 2,5 tysiąca pracowników.

Wprawdzie dość liczna grupa około 500 osób dochodziła do pracy w kopalni z pobliskich miejscowości takich jak : Czeladź, Miłowice, Pogoń, Małobądz czy Grodziec oraz z pobliskich wsi, to z drugiej strony prawie taka sama ilość mieszkańców Piasków znajdowała zatrudnienie w okolicznych zakładach pracy, jak : fabryczka "Józefów", kopalnia "Wiktor" w Miłowicach, Huta "Miłowice" zwana popularnie "Werklem", na Pogoni w rozlicznych waresztatach rzemieślniczych czy wreszcie w Małobądzu w "Olejarni". Bardzo liczną grupą społeczną byli na Piaskach bezrobotni. Było ich około 700 czyli co piąty dorosły mężczyzna był tu bez pracy. Społeczność piaskowską uzupełniała niewielka grupa rzemieślników, sklepikarzy - przeważnie żydów, urzędników i nauczycieli. Rytm życia osady był wyznaczany przez kopalnię. Można by użyć powieściowego określenia, że tu "dzień z nocą został na trzy podzielony". Chodzi oczywiście o trzy zmiany robocze. Dzień rozpoczynała kopalniana syrena tzw. buczek sygnałem o godz. 5 budząc mieszkańców. Powtórnie odzywała się o godz. 6 będąc sygnałem rozpoczęcia pracy zmiany I i budząc tych, co rozpoczynali pracę później. Po raz trzeci o godz. 7 syrena wzywała do rozpoczęcia pracy, żydów do otwierania sklepików, a matki do budzenia dzieci mające iść do szkół na godz. 8. Potem znów o godz. 12 w południe, by gospodynie zaczęły gotować obiad, a kościelny nie zapominał zadzwonić na "Anioł Pański". O 14 syrena obwieszczała koniec dniówki dla zmiany I, a początek dla zmiany II. O godz. 16 kończono pracę w biurach więc znów syrena. O godz. 21 i 22 znów sygnał dla zmiany II i III.

I tak dzień za dniem. Wyjątek stanowił sygnał trzykrotny - alarmowy - wzywający straż do pożaru lub zwiastujący jakieś nieszczęście na kopalni, czasem obwieszczaający strajk. Większość robotników zamieszkiwała w 1100 mieszkaniach kopalnianych. Wyposażenie techniczne tych mieszkań było słabe, woda i ubikacje na podwórku, elektryczność ograniczona do oświetlenia mieszkań. Do każdego mieszkania dochodziła jeszcze komórka, piwnica, a czasem mały ogródek. W każdej niemal komórce hodowano kozę lub prosiaka, rzadziej króliki, kury czy gołębie. W piwnicy stała - obowiązkowo - beczka na kapustę, skrzynia na ziemniaki i węgiel. W ogródku marchew, pietruszka, cebula czasem kapusta.... W tym domach kopalnianych zwanych "pańskimi" mogli zamieszkiwać tylko pracownicy kopalni. Z chwilą przerwania pracy z powodu redukcji bądź emerytury musieli mieszkanie natychmiast opuścić. Pozostawały im wówczas domy prywatne. Istniały na Piaskach trzy takie oazy domów prywatnych : "żydowskie domy", "za mostem" i część będzińska. Życie toczyło się sennie : kolorytu dodawało Piaskom jedynie różnorodność zajęć licznych bezrobotnych. Nie brakowało wśród nich gazeciarzy, kuglarzy, grajków podwórkowych, domokrądców i różnej maści wydrwigroszy. Cóż, próbowano jakość żyć.....

Kontakt z przyległymi miastami był utrudniony. Jedyna linia autobusowa między Czeladzią, a Sosnowcem splajtowała w 1938 roku. Właściciele kopalni - Francuzi - jeździli powozami, proletariat pieszo. To z konieczności, zintegrowane społeczeństwo znało się na wylot.

Z braku innych możliwości próbowało samo organizować się dla celów kulturalnych, społecznych czy politycznych. Było tych organizacji dużo. Do najstarszych należała Ochotnicza Straż Pożarna i Tow. Gimnastyczne "Sokół" powstałe jeszcze przed I wojną światową. Później doszedł Związek Strzelecki, Związek Podofic. Rezerwy, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Harcerstwo białe /ZHP/ i czerwone "MTUR", LOPP, IMiK, Klub sportowy "Placówka", PCK i inne. Ze związków zawodowych najliczniejszy był C.Z.G., narodowa "Polska Praca" miała na Piaskach zaledwie kilkunastu zwolenników. Z partii politycznych wymienić należy przede wszystkim PPS, następnie BBWR i nieliczny NPR.

Tuż przed wojną PPS zdominowała Piaski. Decydowała o losach spółdzielni "Zgoda", o kierunku polityki w CZG, stworzyła TUR i Czerwone Harcerstwo. W 1939 r. wygrała zdecydowanie wybory do Rady Miejskiej w Czeladzi, podobnie zresztą jak i w innych miastach Zagłębia. Władzy jednak przejąć nie zdążyła, bo i czas nie był po temu. Już od 1936 roku mówiło się o wojnie.

Polityka Hitlera, polityka faktów dokonanych, zajęcie Austrii, a potem Czechosłowacji, wreszcie wysunięte roszczenia pod adresem Polski, a dotyczące W.M. Gdańska i "korytarza" przez Pomorze, budziły ciągle obawy. Niemcy systematycznie penetrowali teren Polski, teren przyszłych walk. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że także u nas na Piaskach w 1938 r. dwukrotnie lądowały niemieckie samoloty wojskowe, pod pozorem zabiłdżenia, na terenach pól gźichowskich, tam gdzie obecnie mieści się osiedle fińskich domków. W tej napiętej i trudnej sytuacji miejscowa PPS tworzy w porozumieniu z Wojskiem Polskim pierwsze konspiracyjne oddziały dywersyjne pod nazwą "Okrzeja - Odra". Jedną z takich grup powstaje na Piaskach. W jej skład wchodzą : Teofil Nowal, Jan Machura i Władysław Sidowski. Wszyscy, starzy bojownicy PPS-u z 1905 roku. W lipcu 1939 r. przeszli oni przeszkolenie wojskowo-dymarsyjne w jednostce wojskowej w Krakowie. Broń i amunicję otrzymali dopiero w przeddzień wojny i podobno złożyli ją w piwnicy u rzeźnika Zygmunta Sapoty przy ul. Nowopogońskiej. Działalność dywersyjną na tyłach wroga mieli rozpocząć na sygnał radiowy z Warszawy. Niestety, nie usłyszeli go nigdy. W dniu 23 sierpnia 1939 r. następuje mocno spóźniona mobilizacja polskiego wojska. Z Piasków 80 chłop. Nieco wcześniej rozpoczyna swoją działalność obrona cywilna. Na Piaskach prowadzi jej inż. Znowski. W lipcu i sierpniu odbywa się szkolenie sanitarne, przeciwpożarowe i przeciנגazowe, w którym biorą udział miejscowe organizacje. Buduje się schrony przeciwlotnicze, wzmacnia piwnice, przygotowuje zapasy żywności, zakleja paskami szyby w oknach itp. Jak w całej Polsce. W dniu 1 września wybucha wojna. Już w dniu 5 września Niemcy wkracają do Czeladzi, ale dopiero 13 września przejmują władze na Piaskach, prawie bezludnych, gdyż większość mieszkańców uciekła na wschód. Klęską kończy się kampania wrześniowa. Z Piasków poległo w niej 12 żołnierzy,

w tym jeden oficer por. Witold Plutecki. Tym którym udało się uciec niewoli wracając na Piaski - także do niewoli. Jak tu da się przeżyć wojnę? Wielu mieszkańców Piasków pamiętało Niemców z okresu I wojny światowej. Wówczas można było jeszcze z Niemcami pogadać, nawet postrajkować. Aresztowania były rzadkie.

I zapewne ta ufność, że będzie można jakoś przeżyć powodowała, że np. miejscowi Żydzi nie uciekali wгłęb Polski. Wyobrażenie o okropnościach wojny było niejasne i niepełne. Brak było poprawki na ustrój zwany faszyzmem. A prześladowania, przekraczające ustalone normy prawa międzynarodowego zaczęły się od pierwszych dni okupacji. Zlikwidowano prasę polską, bo przecież "Wiadomości Urzędowe dla Polaków" prasą nie były. Nakazano oddanie radioodbiorników pod groźbą surowych sankcji.

W październiku przystąpiono do likwidacji miejscowej biblioteki PMS. Na rozkaz polskiego renegata Jana Raczyńskiego, zebrano wszystkie książki także te wypożyczone i spalono w kopalnianej kotłowni. Represje ekonomiczne rozpoczęto od miejscowych Żydów, wydziedziczając ich bez jakiegokolwiek odszkodowania. Do sklepów i warsztatów wprowadzono niemieckich powierników tzw.

"treuhänderów". Dozponięto się życie na kartki. Głodowe racje, że choćby wspomnieć te 8 kg chleba na miesiąc, pół kg margaryny, pół kg cukru, wszystkiego razem 11 kg. na miesiąc.

Zaczął działać Urząd Pracy tzw. "Arbeitsamt", wprowadzono obowiązek pracy, zaczęły się pierwsze wyjazdy na roboty wгłęb dzeszy. Na kopalni przedłużono czas pracy do 8 1 pół godzin, a później systematycznie, szczególnie dla II zmiany, przedłużano o 2 godziny codziennie. Wydobywano węgiel za wszelką cenę. Dawały o sobie znać różnice polityczne wśród miejscowej ludności.

Zaczęli ujawniać się miejscowi sympatycy hitleryzmu. Pierwszym aresztowanym na tle politycznym był murarz Antoni Krawczyk z ul. Dalekiej 9, w styczniu 1940 r. za wrogie wypowiedzi prz. cin miejscowym "Volksdeutschen". Donosicielem był obok mieszkający zwolennik Hitlera Bolesław Kręgiel. Wyrok był, zdawało się niegroźny - 2 lata więzienia. A jednak Krawczyk nie przeżył tego okresu.

Do pierwszej zorganizowanej akcji wyniszczania narodu dochodził już w dniu 1 maja 1940 r. Gestapo sosnowieckie w ramach tzw. "Aktion A - B" przeprowadza łapankę wśród miejscowej inteligencji. W Zagłębiu aresztowano wówczas 190 osób, z tego na Piaskach 9. Byli to :

inż. Korsak Jan - zawiadowca kopalni
Górnikiewicz Aleksander - rachmistrz kop.
Wójcik Adam - kontroler
Nowak Józef - dozorca
Wolf Wincenty - piekarz
Chmurzyński Teodor - prac. Magistratu Sosnowiec
Dutka Józef - woźny biura kop.
Kukułka

Wszystkich wywieziono do Dachau, najstarszego na terenie Rzeszy obozu koncentracyjnego. Niektórzy z nich wrócili po pół roku, schorowani i wycieńczeni. Zmarł po rocznej chorobie inż. Korsak w 1942 r.

Wszystkie te prześladowania, szykany, niepewność życia i wreszcie tak charakterystyczny dla naszego narodu patriotyzm spowodowały tworzenie się zorganizowanych grup oporu. Zaczęły powstawać różne organizacje konspiracyjne do walki z wrogiem, często bez nazwy, czasem mało liczne i włączane do innych lepiej zorganizowanych lub lepiej dowodzonych. Według źródeł niemieckich na terenie Zagłębia z początkiem 1940 r. istniało 7 tajnych organizacji politycznych, wojskowych. Na przykład na Piaskach istniał wówczas ZWZ z dcą ppor. M. Strąkiem, PZWC z dcą Salentym Zygmuntem ps. "Chmura" z Dąbrowy Górniczej, 2 grupy "Sokoła" z dcami Franciszkiem i Gustawem Paciejami, grupa Budziasza oraz 2 grupy Zw. Podoficerów Rezerwy z dcami Pasterakiem i Habrzykiem. Jednak najliczniejszym był w tym czasie w Zagłębiu Związek Orła Białego. Związek ten utworzony został przez mjr Kierzkowskiego /przed wojną oficera polskiego kontrwywiadu/ rodem z Sosnowca. On to zorganizował w swym rodzinnym mieście dowództwo ZOB mianując pierwszym komendantem prof. Makowskiego. Po jego aresztowaniu w dniu 4 grudnia 1939 r. dowództwo przejmuje kpt. Margosz, po jego upadce znany na Piaskach inż. Zenon Znowski, po nim ostatnim

komendantem ZOB na terenie Zagłębia był St. Makarski. Wróćmy jednak do początków działalności ZOB na terenie Czeladzi. Na polecenie inż. Znowskiego b. prac. kop. Czeladź organizatorem "Orła Białego" jest Stanisław Jańczyk. Już w październiku 1939 r. Czeladzki ZOB miał 4 placówki, w tym 1 lub 2 na Piaskach. Kto był ich komendantem trudno ustalić. Być może byli nimi Chlebiński i Monasterski, a może Budziasz? Rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę konspiracyjna robota. Należy tu wymienić przynajmniej te najbardziej znane akcje.

Akcja wydawnicza. Na Piaskach zaczęło się to od kradzieży z magazynu kopalnianego 5 radioodbiorników. W sierpniu 1940 r. kradzieży dokonali : Edward Baran i Feliks Tabaka. 2 radioaparaty przekazano dowództwu ZOB w Czeladzi, 3 pozostały na Piaskach : 1 z nich zainstalowano w Stolarni kopalnianej w Nowym Placu, 1 w kotłowni kopalnianej, trzeci przywłaszczył sobie Ochwan Marian z ul. Nowopogońskiej. Z radia zainstalowanego w stajni korzystał b. student E. Baran dokonując nasłuchu stacji zagranicznych Paryża i Londynu, a następnie sporządzając komunikaty pisane odręcznie w paru egzemplarzach i kolportowane wśród mieszkańców Piasków. Były to pierwsze tajne gazetki. Znacznie lepiej rozwiązano tę sprawę w Czeladzi. Tam redaktorem przy dowództwie ZOB została Leokadia Dehnel, nauczycielka, działaczka harcerska i PCK. Korzystając z radia otrzymanego z Piasków, również dokonywała nasłuchu, opracowywała materiał pod względem redakcyjnym, który następnie powielano w tajnej drukarni ZOB umieszczonej w szybie "Korneliusz" na głębokości 60 m pod ziemią. Pomagał jej w tym nauczyciel Mieczysław Szerszeń. Gazetka nazywała się "Nasze Sprawy" i była rozsyłana na całe Zagłębie. Kolportażem zajmowały się między innymi czeladzkie harcerki : Zofia Flaszówna, Władysława Latosówna i Stanisław Majówna. Do Dąbrowa Górniczej "Nasze Sprawy" kolportowała Halina Zygmunt, także harcerka córka Walentego Zygmunta ps. "Chmura" dowódcy PZWC, dobrze znanego również na Piaskach. Wszystkie te dziewczyny po wsypie zginęły w hitlerowskich obozach koncentr.

W ramach tzw. akcji "X" ZOB zaczął gromadzić dane o miejscowych Niemcach i tych nowoprzybywających oraz gromadzić broń i materiał wybuchowy, najpierw w komórce u Janczyka Józefa, a następnie w łaźni miejskiej. Broń pochodziła przeważnie z zakupów /z terenów walk kampanii wrześniowej/ natomiast materiały wybuchowe z kopalni "Czeladź" i "Saturn". Podjęto we własnym zakresie produkcję granatów używając do tego celu wykręconych z wagonów kolejowych smarownic. Z koncepcją tą wystąpił podobno stolarz Mieczysław Górski z Piasków. Pierwsze egzemplarze poddano próbom w kamieniołomach na Borzesze. Udało się.

"Krwawa Środa". W pamięci mieszkańców Czeladzi utkwiła ta nazwa z 1940 r. Zaczęło się to od działającej na terenie Czeladzi grupy powstańców śląskich, którzy po kampanii wrześniowej nie mogli wracać na Śląsk. Zorganizowali oni w Czeladzi przy ul. Reymonta w domu Trojaka, punkt przerzutowy broni i amunicji z Zagłębia na Śląsk. Między nimi był por. WP Stanisław Kowalski, pracujący w kop. "Saturn". Niemiecki policjant, który go prawdopodobnie przypadkowo rozpoznał, chciał go zatrzymać na czeladzkim rynku i zaaresztować. Wezwał go by siedł przed nim na posterunek. Kowalski pobił policjanta ręką z rewolwerem i pchnął tak silnie, że ten upadł, a następnie z wyrwanej mu broni jedną kulą położył wstającego faszystę na ziemi, raniąc go ciężko. Patrol policyjny znalazł ранnego kolegę, który im opowiedział, że strzelał do niego Kowalski. Zaczęły się poszukiwania. W trzecim dniu po tym wypadku 2 gestapowców przybyło do domu Trojaka, pytając czy tu mieszka Kowalski. Kowalski był tam wprawdzie zameldowany, ale w tym czasie przebywał w tej kryjówce inny uciekinier Ślązak o nazwisku Johan, który gdy usłyszał przez zamknięte drzwi rozmowę gospodarza z gestapowcami, spakował broń, wyskoczył oknem na tyły domu, pobiegł na Piaski ostrzec Kowalskiego, że gestapo ich poszukuje i że muszą natychmiast uciekać. Na Piaskach zostali zaopatrzeni w pieniądze przez stolarza Mieczysława Górskiego, zostawili broń w kryjówce u Czechów na Czarnej Drodze i uciekli w ciągu nocy do Generalnego Gubernatorstwa. Gestapo szalało. W nocy z 17 na 18 lipca 1940 r. okupanci przy pomocy wojska i policji otoczyli Czeladź /łącznie z Piaskami/ dokonując szczegółowej rewizji mieszkań. Mężczyzn wyprowadzono na puste place, każdy musiał iść z

rękoma założonym na głowę. Wszyscy zostali zmuszeni do leżenia twarzą do ziemi. Policjanci łazili po leżących, bijąc gazie popadło. Również na Piaskach robotnicy idący na I zmianę i wracający ze zmiany nocnej zostali zatrzymani, spędzeni na boisko sportowe "Placówki" gdzie leżeli do godziny 13. Później, podobnie jak i w Czeladzi, rozpoczęło się "badanie", które trwało do wieczora. Mimo, że Niemcom nie udało się nic ustalić, zaaresztowano kilkanaście osób, a w samej Czeladzi ponad 200, między innymi przywódcę ZOB w Czeladzi Ignacego Frąckiewicza.

W sierpniu 1940 r. spalono 2 stogi zboża na polach gzihowskich. Dokonali tego Zygmunt Chlebicki i Eugeniusz Tyblewski z Piasków.

W związku z nagromadzeniem większej ilości materiałów wybuchowych w łaźni miejskiej w Czeladzi postanowiono przenieść akcję sabotażową na teren Śląska. Zaplanowano mianowicie aby w wigilię Bożego Narodzenia 1940 r. podłożyć bombę zegarową na dworcu w Bytomiu.

Przywieziono bombę /lub być może sam tylko mechanizm/, nie dojechał natomiast na czas specjalista - minier z Krakowa /jak się później okazało aresztowany w podągu/ w związku z czym postanowiono akcję przełożyć na Sylwestra, a bombę nastawić we własnym zakresie. W dniu 29 grudnia 1940 r. prawdopodobnie na skutek nieumiejętnych manipulacji przy bombie nastąpił wybuch, który zniszczył doszczętnie całą łaźnię. W czasie wybuchu zginęło 4 działacze ZOB :

Stanisław Rokita - dowódca

Władysław Nowak

Antoni Laukso

Stefan Joleń - dozorca łaźni

oraz ciężko ranny został Zygmunt Olszewski z Milowia. Rannego Olszewskiego zabrano do szpitala gdzie amputowano mu nogę. Stan jego był bardzo ciężki. Dowództwo ZOB obawiając się aby ranny podczas przesłuchań policji nie wysypał, całej organizacji poleciło swemu członkowi, lekarzowi Koprzywie podanie Olszewskiemu trucizny. Oprzyw nie uczynił tego. Cóż, całe swoje życie jako lekarz ratował ludzi, a nie uśmiercał. Hitlerowcy zabrali rannego do szpitala obozowego w Oświęcimiu gdzie po kilku miesiącach zmarł.

Ale rozpoczęły się aresztowania. 6 lutym 1941 r. aresztowano niemal całe kierownictwo ZOB. Upadł Frąckiewicz i inż. Znowski. Na Piaskach aresztowano kasjera kop. Frankiewicza. Tu na Piaskach, powstała wówczas myśl ratowania uwięzionych przywódców po przez przekupienie gestapo. Na to potrzeba było pieniędzy, dużo pieniędzy. Ich zdobycia podjął się Zygmunt Chlebicki. Zaplanowano przejęcie pieniędzy przeznaczonych na wypłatę dla robotników kopalni "Czeladź" podczas ich przewożenia z banku w Sosnowcu w dniu 27 marca 1941 r. na odcinku między "Złodziejowem", a przejazdem kolejowym. Chlebicki nie uzyskując aprobaty na swój plan działania od kierownika sekcji wojskowej zwrócił się o pomoc do swych dawnych przyjaciół policjantów z Miłowie Balnika i z Kazimierza Kraczyka oraz Stanisława Gwoźdźcia z Czeladzi. Plan był prosty. Chlebicki pracując w kopalni "Czeladź" jako konwojent, miał wyrzucić z przewożącego pieniądze samochodu paczkę banknotów /10.000 RM/, którą mieli przejąć czatujący obok szósy członkowie grupy. Tak się stało. Niestety jadący w niedużej odległości za pierwszym samochodem drugi - z kopalni "Saturn" - spłoszył konspiratorów, a pieniądze przejął konwojent z "Saturna". Pieniądze oddano kasjerowi kop. "Czeladź" Wolfowi, ale sprawa stała się głośną i zainteresowało się nią gestapo. Chlebickiego aresztowano, a nieco później resztę grupy z Tabaką i Gwoździem. Zamówieni przez Chlebickiego policjanci udziału w tej akcji nie brali. Po prostu stchórzyli. Chlebicki został osadzony i stracony w berlińskim więzieniu Moabitie w 1941 r. Sprawa "Orła Białego" zaczęła zataczać szersze kręgi. Biorący w akcji udział Stanisław Gwoździeń skatowany przez gestapo przy widzeniu się z żoną, uprosił ją o wskazanie policji miejsca przechowywania broni, a Niemcy darując mu życie. Gwoździłowa wskazała policji dom Czechów na Piaskach przy "Czarnej Drodze" /obecnie ulicy Wiejskiej/. Podczas rewizji znaleziono u Czechów i rewolwer, aresztowano Ludwika Czechą, osądzono i zgładzono. Aresztowania uniknęła jego żona Eleonora Czech, nieobecna wówczas w domu, której udało się ukryć na Pogoni u swej kuzynki Langerowej. Ale gestapo miało wypróbowano metody. Wiedzieli, że serce matki nie wytrzyma długo bez dzieci, które pozostawiono w domu. Usadowili w pobliżu konfidenta aby donosił co się w domu Czechów dzieje. Nie pomylili się w swych rachubach. W 8 miesięcy później zaaresztowali przybyłą

tak Czechowię. Ima też wpadł dowódca PZWC Walenty Zygmunt ps. "Chmura", otoczony przez policję z psami na polach za Prochownią. Osądzono go i skazano na śmierć. Aresztowania w ZOB zaczęły zataczać coraz szersze kręgi. Zaresztowano w Zagłębiu wówczas 150 osób, 95 postawiono pod sąd. Z Piasków wymienić można tu tych osądzonych i zamordowanych : Chłęcha, Magdziarza, Monasterskiego, Tabakę, Ożuga, Kanię z rodziną, Knapika oraz nauczycielkę Żakowską która przeżyła. Aresztowano całe rodziny. Powstał popłoch. Uciekano do Generalnego Gubernatorstwa, a czasem i dalej. O rozmiarach klęski ZOB świadczyć może wyjątek z raportu szefa katowickiego gestapo dr. Mildnera, który w raporcie do Berlina pisze : "Dalszych aresztowań z powodów gospodarczych chwilowo zaprzestano, gdyż odbiłoby to się ujemnie na sile roboczej w chwili obecnej". A więc wiedzieli o organizacji niemal wszystko.

W 1941 roku ma na Piaskach także inne istotne wydarzenie. Niemcy na miesiąc przed wybuchem wojny ze Związkiem Radzieckim, chcąc oczyścić sobie zaplecze przyszłego frontu wywożą na zachód do Westfalii poważną ilość młodzieży. Z samej kopalni "Czeladź" wyjeżdża nas w dniu 18 maja 1941 r. 460 górników. Część z nich pozostała na Zachodzie do końca wojny, garstka zaryzykowała ucieczkę i powróciła w ciągu roku na Piaski lub uciekła do G.G. najczęściej do partyzantki. I było sprawę przypadku do jakiego oddziału ktoś trafił, czy było to AK czy AL czy BCH. Wszyscy walczyli o wolną Polskę.

W cztery dni po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, w dniu 26 czerwca 1941 r. sosnowieckie gestapo dokonuje aresztowania 75 komunistów, w tym 7 z Piasków. Byli to : Zenon Klimaczewski, Julian Kubiczek, dwóch Stanisławów Ramieniów, Karola Stranga /Strąka/, Franciszka Typera i Józefa Lubikowskiego. Lista ta świadczy, że gestapo nie miało w tym czasie jeszcze pełnego rozoznania w ruchu komunistycznym, albo konfident załatwiał w ten sposób własne antypatie, gdyż niektórych z aresztowanych trudno posądzać nawet o sympatie dla komunistów. Zresztą prawie wszystkich aresztowanych, po dość dotkliwym pobiciu wypuszczono. Niemcy odnoszą na froncie wschodnim początkowo sukcesy. P. potrzebny jest węgiel a kopalniom brak załóg. Dlatego też w 1942 r. utworzono na terenie Zagłębia szereg obozów jeńców angielskich,

zatrudniając ich w kopalniach. Na Piaskach było ich 400 zgrupowanych w 2 podobozach : na terenie tzw. "Nowego Placu" oraz przy ul. Lwowskiej, gdzie obecnie stoi szkoła nr. 5.

Tróćmy jednak do konspiracyjnych organizacji. Po likwidacji ZOB jego resztki przejął ZZW. Jego dowódcą po ppor. Strąku został Edward Jozniczka, urzędnik kopalniany. Nie na długo. Dzięki konfidentom gestapo dotarło i do niego, przesłuchując go w 1942 r. Został stracony w Oświęcimiu 22 października 1942 r. Dlatego też cały ciężar kontynuowania ruchu oporu przejęła na siebie Gwardia Ludowa PPS.

Na Piaskach w utworzeniu i rozbudowie GL PPS miała niewątpliwie udział trójka dywersyjna "Okrzeja-Odra". Nie mogąc doczekać się na umówiony sygnał radiowy do podjęcia akcji dywersyjnej, zaczęli działalność na własną rękę. Ściągnięto do współpracy zaufanych działaczy PPS-u sprzed wojny. Wymienić tu należy delegata kopalnianego Michała Nurkowskiego /drugi delegat Wiktor Cysarz uciekł do G.G./ Piotra Dzwonka, Bolesława Słupńskiego, Piotra Adamskiego i Pudo. To właśnie ci ludzie tworzyli trzon GL PPS w 1941 i 1942r. I dopiero gdy w 1943 r. włączono GL PPS do AK razem z ZZW i resztkami ZOB, tworząc nową strukturę wojskową. GL PPS na Piaskach gwałtownie się rozrosła. Nowi ludzie byli związani z PPS-em raczej z pobudek patriotycznych niż ideologicznych. /Nie mieli zresztą wyboru/. GL-PPS była w Zagłębiu poważnie rozbudowaną tworząc Brygadę Zagłębiowską, obejmującą 4 pułki: sosnowiecki, będziński, zawierciański i olkuski. Dowódcą brygady mianowano mjr Cezarego Utkę z Dąbrowy Górniczej /pełnił tę funkcję do chwili aresztowania - grudzień 1943 r./. Piaski należały do I batalionu pułku będzińskiego, którego dowódcą był Jerzy Kalisiewicz. W skład batalionu oprócz kompanii z terenu Będzina wchodziły 2 samodzielne plutony, w tym jeden z Piasków. Jego dowódcą od początku do wyzwolenia był Michał Pasterak ps. "Jarząbek". Szkolenie dowódców prowadził systematycznie Wacław Bacia z Będzina. Tam też do niego na ul. Siedlecką 113 zanoszono meldunki z Piasków. GL-PPS miała także swoją milicję PPS, która stanowiła zaplecze i rezerwę dla GL-PPS. Dowódcą tej milicji na Zagłębiu był Lucjan Tejchman, a następnie Antoni Diedroń. Na Piaskach komendantem milicji był przez cały czas sztygar Kazimierz Budziasz.

Natomiast dowództwo ogólne w GL-PPS na Piaskach sprawował Teofil Nowak, który prawdopodobnie dopiero pod koniec 1944 r. przekazał je Stanisławowi Proszowskiemu.

GL-PPS stosowała różnorodne formy pracy konspiracyjnej. Wymieńmy niektóre :

1. Wyrabianie lewych dokumentów dla ludzi "spalonych", z których skorzystało kilkaset osób /Żydów oraz jeńców angielskich i rosyjskich zbiegłych z niewoli. Z tej pomocy skorzystał też m.in. Wiktor Cysarz z Piasków/.
2. Kontakty z niemieckim aparatem policyjnym. I na Piaskach był taki przypadek. Policjant Mierzwa zawiadamiał kilkakrotnie Władysława Koniecznego o mających nastąpić aresztowaniach, a ten przez łączników zawiadamiał osoby zainteresowane.

Skuteczność tej formy działania nie była wielka. Nie uniknięto na Piaskach wielkich aresztowań. I tak w lutym 1943 r. aresztowano 20 osób :

Bartosika Ignacego z żoną Józefą
Magdziarza Jana z żoną i synem
Strąg Marią syna Władysława i córka Anna
Kozioła Władysława
Kołodziejczyka Mieczysława
Dutkiewicz Ludomira z żoną
Kulika Mieczysława
Michno Józefa z żoną Janiną
Ochmana Stanisława
Sobonia Józefa z żoną
Sobczyka Stanisława
Hetmańczyka Ignacego.

a 11 sierpnia 1943 r. miało miejsce największe aresztowanie, bo objęło 72 osób /w tym 40 rodzin/. Aresztowano wówczas :
Bna Wincentego, Cedro Pawła z żoną, Gawrona Bolesława z żoną i 2 dzieci, Harabin Aleksandra, Jandałę Tomasza z żoną i 2 dzieci, Jawosińskiego Jana z żoną Aeginą, Jaworskiego Andrzeja z żoną Marią, Kapuste Władysława z żoną Anną i synem, Kobusa Bolesława z żoną Stanisławą, Kotacza z żoną Antoniną, Kuca Władysława z żoną Anną i córkami Henryką i Gabriellą, Mikode Romana z żoną Bronisławą, Nowaka Piotra z żoną Zofią i synem Henrykiem, Nurkowskiego Marcina z żoną Antoniną i córką Alfredą i Janiną

Odrobińskiego Bronisława z żoną Marią, Pietrzaka Józefa z żoną Marią, Pobiegę Władysława z żoną Stanisławą i córką Henryką, Podwiązkę Ignacego, Posłusznego Władysława z żoną Stanisławą, Kamienia Franciszka, Reńca Alojzego, Regine Genowefę, Rogale, Rysińskiego Antoniego z żoną Feliksą i córką Wacławą i zięciem Gorgoniem, Samulewicz Bolesława, Sierpienia Ignacego z żoną Genowefą i dziećmi Oskarem i Czesławą, Słupińskiego Bolesława z żoną Bronisławą, Sopalaka Józefa z żoną, Józcią, Staszewskiego z żoną Antoniną, Tracza Franciszka z żoną, Trząskiego Romana, Tuszyńskiego z żoną Anielą, Wywiśla Euzebiusza z żoną Marią.

3. Zbieranie informacji wojskowych. Przechwytywanie donosów do gestapo na pocście w Sosnowcu i Będzinie, co ułatwiało rozszyfrowanie konfidentów oraz podsłuch prowadzonych rozmów telefonicznych. Organizowano przerzut grypsów z więzień i obozów, dzięki czemu wiadomym było kto spyje.
4. Produkowanie i kradzież kartek żywnościowych mając na celu dożywianie wdów po aresztowanych i straconych więźniach. Próbowano także dożywiać Żydów w gettach na Środuli i w Czeladzi, gdyż marli bardzo często z głodu /na Piaskach Z.Wilk rozprawadzał "lewe kartki"/.
5. Podrabianie paleówek /"Kennkart"/ dla Żydów zbiegłych z getta w celu umożliwienia im wyjazdu na roboty do Niemiec.
6. Wywożenie z kopalń materiałów wybuchowych, także z kop. Czeladź o czym w swych wspomnieniach pisze Budziasz /a opowiadał także nadsztygar Gajdka i Adam Ledwójcik/.
7. Działalność sahatażowa, bardzo różnorodna. M.in. na kopalni "Czeladź" w 1942 r. członkowie GL Teofil Nowak i Jan Filar spowodowali pożar na IX Upadowej poziom 160 m, który trwał kilka dni. O wielu tego typu akcjach pisze w swych pamiętnikach K. Budziasz.
8. Działalność wydawnicza. GL PPS miała dobrze zorganizowaną służbę wydawniczą i kolportażu. Do rąk naszych dochodziły także tajne gazetki jak "Robotnik", "Wolność", "Gwardia Ludowa", "Nasza Walka", "Sygnały" i "Siła". Tę ostatnią drukowano w Będzinie, a po aresztowaniach w sierpniu 1943 r. druk przenie-

siono do Czeladzi. W tej Czeladzi od września 1943 r. wydawano gazetkę dla jeńców angielskich pod nazwą "Bulletin of War". Biuletyn ten redagował A. Biedroń, tłumaczył na angielski Eugeniusz Ney z kop. Saturn, powiełał Władysław Hochhaus, a następnie A. Biedroń rozdzielał na poszczególne kopalnie. Stanisław Proszowski pisze w swych pamiętnikach, że to on dostarczał na kop. "Czeladź" te gazetki./Być może. Ja otrzymałem prawie przez rok czasu po kilka sztuk "Bulletin of War" od Andrzeja Swobody i przekazywałem Anglikom, z którymi pracowałem pod 19 szybikiem. Wraz z tragiczną śmiercią A. Swobody co miało miejsce w dniu 28 sierpnia 1944 r. gazetki te przestały na kopalnie przychodzić, choć jeńcy wielokrotnie się o nie upominali/.

9. Akcje bojowe. GL PPS była dobrze zorganizowana pod względem wojskowym i miała na swym koncie szereg akcji bojowych i dywersyjnych. Wymiećmy niektóre związane osobowo bądź terytorialnie z Piaskami. W dniu 18 czerwca 1943 r. przeprowadzono akcję likwidacji agenta gestapo Czesława Witkowskiego przy ul. Suchej w Sosnowcu. Wyrok na niego zapadł już w 1940 r. Wielokrotnie potrafił wymknąć się grupie egzekucyjnej /o czym więcej mogli by opowiedzieć działacze z Piasków M. Strąg i M. Górski/. Wyrok wykonali "Nowina" Stacherski, "Nalot" Marchewka.

W dniu 27 stycznia 1944 r. o godz. 6.30 został zastrzelony, konfindent, gestapo, sztygar kopalni "Czeladź" Władysław Dudek z wyroku sądu Polski Walczącej. Zastrzelono go w mieszkaniu własnym na III szybie. Wyrok wykonała grupa operacyjna "Twardego" z GL - PPS z Łódzina.

Inny dokument. Wyciąg z raportu dziennego Szefa Gestapo w Katowicach z dnia 3. 1944 r. - "Dnia 1 marca 1944 r. około godziny 7.10 na Piaskach wachmistrz policji ochronnej Khert w drodze na służbę został zatrzymany przez 3 uzbrojonych w pistolety bandytów, którzy obrabowali go z pistoletu służbowego kal. 7,65 z 2 magazynkami i 14 nabojam.". Tyle raport gestapo. Faktycznie akcję tą wykonał patrol żołnierzy GL-PPS dowodzony przez Albina Włodygę ps. "Sęk"

z batalionu Stanisława Wencła ps. "Twardy". Według relacji uczestników tej akcji raport gestapo rozniżał się nieco z prawdą. Fakty miały się nieco inaczej. Wykorzystano czas kiedy na posterunku /obecnie ul. Lachwy 1/ był sam wachmistrz a reszta przebywała w terenie i zabrano stamtąd większą ilość broni i amunicji. Partyzanci odeszli bez przeszkód. Oprócz akcji większych były i mniejsze. Oprócz udanych także wypadki. Ostatnie aresztowanie wśród GL PPS na Piaskach miało miejsce w dniu 3 sierpnia 1941 r. Zapamiętane dlatego, że jeden z tych co mieli być aresztowani wskoczył do szybu "Piotr". Był to Andrzej Swoboda. Aresztowano : Glinkę Edwarda, Nowakowskiego Stefana, Osikę Józefa a w parę dni później Feliksa Twardego. Wszyscy powędrowali do obozu koncentracyjnego. Przeżył tylko Edward Glinka, późniejszy członek zarządu naszego koła /który niestety nie pozostawił żadnej wzmianki o działalności konspiracyjnej swej grupy/.

Komunistyczny ruch oporu na Piaskach.

Gdy w 1938 r. na mocy uchwały Kominternu rozwiązano KPP komuniści polscy stanęli w niezwykle trudnej sytuacji. Co dalej robić ? Przy rozwiązywaniu partii powiedziano im wyraźnie : "Jeśli ktoś przyjdzie do was z propozycją założenia partii na nowo, bądźcie czujni, to będzie prowokacja". W takiej sytuacji wielu komunistów wystąpiło do PSS, także na Piaskach. Trzeba przyznać, że PPS nie czyniła im przeszkód, mimo niedawnego jeszcze zwalczania się i nazywania PPS socjalfaszystami. Wiele komunistów zupełnie zdezorjentowanych, zaprzestało jakiejkolwiek działalności także w okresie okupacji. Początkowa "przyjaźń" niemiecko-rosyjska, układ "Ribentrop-Mołotow" spowodowały, że paru komunistów z Zagłębia poszło na współpracę z Niemcami. Właściwie komunistyczny ruch oporu rozpoczyna się dopiero po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w czerwcu 1941 r. Wówczas na teren Zagłębia przybywają grupy inicjatywne ze Związku Radzieckiego, tworzą się pierwsze komórki partyjne. 5 stycznia 1942 r. powstaje PPR. Na Piaskach, pierwsza "piątka" PPRu powstaje pod koniec 1942 r.

W skład jej wchodzi : Kołodziejczyk Mieczysław jako sekretarz
Nawrocki Władysław
Teper Franciszek
Kozioł Władysław
Sopalak Jan

Niestety - dość szybko znalazł się konfident, który w wyniku prowokacji doprowadził do aresztowania przywódców tzn. Kołodziejczyka /w dniu 12 lutego 1943 r./ i Sopalaka /w dniu 11 sierpnia 1943 r./. O działalności tej grupy wiemy niewiele tylko tyle, że Sopalak współpracując z GL PPS odbierał od St. Proszowskiego gazetki konspiracyjne. W publicznej egzekucji, która wstrząsnęła Zagłębiem w Strzemieszyczach w dniu 26 listopada 1943 r. powieszono wówczas z Piasków: Sopalaka Jana, Pobiegę Władysława, Janusińskiego Jana. 7 z powieszonych pochodziło z Czeladzi. Mimo tych represji pod koniec 1943 r. powtórnie dochodzi do założenia komórki PPR na Piaskach. Inicjatorem jest Wojciech Paciej, działacz Komitetu Okręgowego PPR. W skład tej komórki wchodzi : Stanisław Wróbel, Józef Flak, Józef Wyszynski, Bronisław Kołodziejczyk, Capiga Maksymilian, Józef Sobol i Józef Michno.

W 1944 r. organizacja piaskowska ulega rozbudowie, staje się aktywną. Do jej działalności należy zaliczyć wiele akcji samotawych na kop. "Czeladź". /Zainteresowanych szczegółami odsyłam do "Wspomnień ptk. M. Domagały" będącej w posiadaniu naszego koła/.

W maju 1944 r. rodzi się na Piaskach pluton Armii Ludowej. Jego założycielem jest k munistą ze Starego Sosnowca Franciszek Han. Jego najbliższymi współpracownikami są młodzi chłopcy z Piasków : Eugeniusz Uchnast i Mirosław Cysarz. W lipcu i sierpniu pluton rozrasta się do kompanii, a dowódcami poszczególnych plutonów są: Aleksander Budzyński i Antoni Guliński, natomiast sekcyjnymi : Edmund Bijak, Mieczysław Domagała, Kazimierz Ślubiak, Edward Paluch i Sylwester Kościak. Z akcji przeprowadzonych przez ten oddział wymienić należy wykolejenie pociągu towarowego z kop. "Saturn" na odcinku za Piaskami, koło dawnego szybiku wentylacyjnego kop. "Czeladź". Wielu drobnych akcji wymienić nie sposób. Najczęściej miały one miejsce na dole kopalni.

Musimy darować sobie opis gehenny piaskowskich górników, strasznych warunków pracy, nie różniących się czasem od obozu koncentracyjnego. Można tu wspomnieć, że tzw. oddział IV kop. "Czeladź" zwany był w całym Zagłębiu "Oddziałem śmierci". A jednak trwaliśmy.

Zbliżał się rok 1945. Niemcy już nie byli tacy butni, pewni siebie lecz wciąż groźni. Zagłębie przygotowywało się do wyzwolenia. PPR tworzyła podziemne rady miejskiej, organizowano

ochronę zakładów.

Wielka ofensywa Armii Czerwonej rozpoczęta 12 stycznia 1945 r. posuwała się gwałtownie naprzód. Dla ochrony przem. słu. górno-śląskiego wykonano wówczas słynną operację wojskową "Złote Wrota". 3 Armia Pancerna uderzając na Częstochowę i Wieruszów zatoczyła łuk i w okolicach Opola dotarła do Odry, a następnie zaatakowała Gliwice, Zabrze, Żory. Niemcom zostawiono jedyną drogę ucieczki na południe, z której to skwapliwie skorzystali. A na Piaskach? Już w połowie stycznia wywieziono angielskich jeńców na zachód. 26 stycznia nastąpiła likwidacja stanowisk artyleryjskich ułożonych w szkole przy ul. Mickiewicza /zburzonej po wojnie/. Nocą z 26 na 27 wycofały się resztki policji i wyższego dozoru niemieckiego. Pierwszy patrol rosyjski pojawił się 27 stycznia o godzinie 8 idąc od Pogoni. Inne patrole szły od III szybu, jeszcze inne od Borzechy. Stąd wśród mieszkańców różne zdania skąd przyszła wolność. Zgodzimy się jednak wszyscy, że "przyszła ona ze wschodu", że przyniosła ją na swych bagnietach Armia Czerwona. Wypadki potoczyły się dalej. Powstała władza ludowa. Nadzór partyjny nad kopalnią przejęła PPR. Józef Wątopek, Józef Wyszyński, Dzwonek, Józef Małota; Józef Flak, Feliks Nagły, M. Rogala, A. Tomecki i Jan Żur - to towarzysze, którzy pierwsi zgłosili się na partyjną służbę. Postreunek po niemieckiej policji przy ul. Łachwy i przejęli młodzi chłopcy z AL, w której wodzili: E. Uchnast i M. Cesarz. Po paru dniach nastąpiła tu "zmiana warty". Młodzi Alowcy ze swym dowódcą Hańsem odeszli od Huty Milowice, a na Piaskach rozpoczęli służbę: Komendant Józef Małota, oraz J. Flak, M. Rogala, E. Małuch, W. Jędrusiak, St. Sohoń i inni.

Na Piaskach znów powoli powracało normalne życie. Wracali Piaszczanie z obozów koncentracyjnych, z partyzantki, z robót przymusowych. Podejmowali na nowo pracę w kopalni "Czeladź". Choć obraz nie był już ten sam jak w 1939 roku. Brakło w krajobrazie Piasków wszechwładnych Francuzów patrzących z pogardą na robotnika. Nie ma gazeciarzy, kuglarzy, domokraców. Nikt nie mieszka w suterenie lub domu ulepionym z gliny lub blaszanych pudełek. Nie ma bezrobotnych i żydów. Wymieniła się ludność. Ci sprzed wojny stanowią może 20 % ogółu, a wśród nich nielicznie już garstka członków

ruchu oporu, bohaterów czasu wojny.

Opracowanie :

Władysław Kwaśniak

Czeladź, dn. 8.5.1983 r.

L I T E R A T U R A

1. Kazimierz Sarna. Czeladź. Zarys rozwoju miasta. Wyd. "Śląsk" 1977r.
2. Jan Kantyka. Burzliwe lata. Wyd. PWN. Warszawa 1977 r.
3. Henryk Rechowicz. PPR na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wyd. Śląski Instytut Naukowy. Katowice 1978 r.
4. Zbiorowe. Ruch oporu Rejencji Katowickiej 1939-1945. Wyd. MON. 1972 r.
5. Z. Walter-Janke. W Armii Krakowej na Śląsku. Wyd. "Śląsk" 1986 r.
6. Henryk Racki. Śląski wrzesień. Wyd. MON. Warszawa 1973 r.
7. Red. Bronisław Gołębiowski. Pamiętniki górników. Wyd. "Śląsk". 1973 r.
8. Alfred Konieczny. Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy wyd. PWN. 1972 r.
9. Janina Jaworska. Wspomnienia Zagłębianki. Wyd. PWN. 1977 r.
10. A. Szefer. Włężenia hitlerowskie na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wyd. Śl. Instytut Naukowy. Katowice 1983 r.
11. Juliusz Pekrasz. Z dziejów Armii Krajowej na Śląsku. Wyd. "PaX" 1985 r.

Materiały różne w posiadaniu Koła Nr. 2 ZBoWiD Czeladź - Piaski.

1. Stanisław Proszowski. Czeladź w okresie okupacji.
2. Franciszek Han. Działalność sabotażowa w Sosnowcu.
3. płk Mieczysław Domagała. Wspomnienia z działalności GL PPR na Piaskach.
4. Henryk Ziętek. Wspomnienia minionych lat.